



przez: Żeglarski Szczecin, urząd miasta i Jacht Club AZS – armatora *STAREGO*. Sławny to jacht, sprawdzony w wielu trudnych rejsach, m.in. do Antarktyki i Arktyki. Stalowy kadłub ma 13,5 m długości, ożaglowanie – 74 m<sup>2</sup> powierzchni; załoga liczy 10 osób – siedmiu młodych żeglarzy i trzech starszych na stanowiskach oficerskich. 1 czerwca przy ładnej pogodzie wychodzimy na Bałtyk. I oficer Kazik Sawczuk (także rotarianin z RC Świnoujście) wprowadza uczniów Technikum Morskiego w arkana życia pokładowego. Pod pokładem II oficer Cezary Pawłowski uczy jak ugotować smaczny i pożywny posiłek, gdy wszystko ucieka z rąk, a Neptun już domaga się należytej mu daniny. Płyniemy przez Kattegat i Limfjorden do Thyboron nad Morzem Północnym i tu odbywa się pierwsza wymiana załogi. Na krótko zachodzimy do Hanstholm, gdzie w styczniu 1975 roku rozegrała się jedna z największych rybackich tragedii. Szalejący sztorm zepchnął na wewnętrzny falochron polski trawler *BRDA*, zginęło 10 ludzi. Spełniając prośbę *DALMORU* – armatora statku, umieszczamy na falochronie kwiaty, zapalamy znicze, proszę o minutę ciszy i... już trzeba ruszać w dalszą drogę do Bergen – miejsca następnej wymiany załogi. Przez Thorshaven na Wyspach Owczych kierujemy się do Reykjavíku, gdzie cumujemy 28 czerwca. Po drodze mieliśmy wszystko: silny wiatr i stratę genuy, cisze, mgły, martwą falę, deszcz i zimno. Teraz, gdy wreszcie stoimy w bezpiecznej marinie, wychodzi z nas całe zmęczenie. Zjawiają się konsul Michał Gierwatowski oraz Ania i Mariusz Lewandowscy, od których dowiadujemy się, że dla naszej tablicy znaleźli miejsce w Muzeum Morskim – najlepsze z możliwych! Od tej chwili czas zaczyna pędzić z ogromną szybkością. Zostajemy przez naszych gości porwani na zwiedzanie miasta i jedziemy do Błękitnej Laguny. Następnego dnia przylatuje podmiana załogi z Piotrem Owczarskim – pomysłodawcą wyprawy. Jedziemy oglądać

znane dotąd jedynie z pocztówek: wodospad Gullfoss, gejzery, wulkany i Thingvellir – miejsce obrad najstarszego w świecie parlamentu... 4 lipca przed południem jedziemy z konsulem na cmentarz Fossrogi i na grobie polskich marynarzy składamy piękne wiązanki białych i czerwonych kwiatów. Po południu cumujemy przy kei muzeum obok stojących tam zabytkowych jednostek i trzeba przyznać, że nasz jacht bardzo dobrze prezentuje się w tym doborowym towarzystwie. Uroczystość w Muzeum Morskim została przygotowana niezwykle starannie. Wśród zaproszonych gości są: Sveinn H. Skulason z Rotary Club Reykjavík Breydholt – gubernator dystryktu w roku 2009–10, konsul Danuta Szostak, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Rosji, Wielkiej Brytanii i Niemiec, przedstawiciele Polonii, zaprzyjaźnieni islandzcy żeglarze, załogi polskich jachtów: *BARLOVENTO II*, *PANORAMA* i *VAGABOND'elle*. Tablica zamocowana została na frontowej ścianie w holu i wraz Vilhjalme P. Vilhjamssonem – przewodniczącym Rady Miasta, mam zaszczyt ją odsłonić. Będzie tu po wsze czasy, bo skropiona została przednim szampanem. Nie zna Islandii, kto nie był u północnych jej brzegów. Groźne urwiska skalne, zaciszne fiordy i małe osady, bogactwo ptaków, obfitość ryb... 5 lipca chronimy się przed sztormem w Isafjordur. Jest okazja, by pójść w góry, popływać w basenie i podpatrywać życie rodowitych Islandczyków. Już 8 lipca, nad ranem, opływamy przylądek Hornbjarg – islandzki Horn. Wieczorem przy wyspce Grimsey przekraczamy Północny Krąg Polarny. Na jacht przybywa Neptun, który dokonuje chrztu neofitów i odtąd nie będzie już Mariusza, Cezarego, Piotra, bo w ich miejsce pojawili się Wal Błękitny, Kaszalot, Narwal... Następnym przystankiem to Vaags Port na najbardziej południowej wyspie Wysp Owczych. 17 lipca jesteśmy w norweskim Tananger, porcie, do którego pół wieku temu zawinął *WITEŻ II*. Znow cicha, mała, przyjazna osada z pięknym pomnikiem kobiet oczekujących na brzegu powrotu swoich najbliższych. Jeszcze tylko Kopenhaga, Sassnitz i wieczorem 29 lipca cumujemy w Basenie Północnym w Świnoujściu. 1 sierpnia o godzinie 13:00, zgodnie z planem, podpływamy pod Wały Chrobrego. Na nabrzeżu mnóstwo ludzi, dla takiego powitania warto było płynąć i wrócić. Składam meldunek pani wiceprezydent miasta Elżbiecie Masojć: jacht przepłynął blisko 4000 mil morskich, odwiedził 27 portów w 6 krajach, w rejsie uczestniczyły 42 osoby, w tym 31 uczniów i studentów. Dziękuję sponsorom i wszystkim, którzy o nas pamiętali.

Zdjęcia: Maciej Krzeptowski

